№ 98. Kraków 29. Kwietnia — Wtorek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 28 kwietnia.

## Konkurs sądowy.

### IV.

Z powierzchownego tego porównawczego rysu płacy urzędników administracyjnych a sądowych, wynika dowód, że poświęcenie się w przyszłości służbie sądowéj w Galicyi, bez porównania większe nastręczać będzie korzyści, aniżeli oddanie się służbie administracyjnéj. Tymczasem jak rozumiemy i zgadzamy się na to, iżby służba sądowa przez sam wzgląd na potrzebę zapewnienia niezawisłości sędziego, hojnie uposażoną i dobrze wynagrodzoną była, tak nie rozumiemy wcale, dla czegoby służba administracyjna, miała być mniéj od tamtéj cenioną i mniéj wynagradzaną? Różnicy téj *in minus* na stronę służby administracyjnéj, nie usprawiedliwia zdaniem naszém ani różnica, wymaganéj od obydwu służb kwalifikacyj, ani różnica przydzielonéj im pracy. Co do kwalifikacyi: złożenie egzaminu sędziowskiego, nie wymaga podług nas ani większéj nauki, ani pracy od złożenia egzaminu administracyjnego. — Wiadomo dobrze, że w sprawowaniu urzędów sądowych i administracyjnych, nie tyle przydatném jest naukowe, ile praktyczne usposobienie i zdolność osobista urzędnika. Obeznanie się atoli gruntowne z praktyką administracyjną, w monarchii zwłaszcza Austryackiéj, bodaj czyli nie więcéj trudu i czasu wymaga, aniżeli obeznanie się z przepisami kodexów cywilnego i karnego i z dotyczącą procedurą. Co do pracy: Nie potrzeba zdaje się dowodzić, że między pracą sędziego a radzcy np. namiestniczego lub starosty, albo komissarza okręgowego, najmniejszego nie może być porównania. Wtedy, kiedy funkcye sędziego ograniczają się do asystowania najwięcéj trzy razy na tydzień audyencyom sądowym, wtedy, kiedy sędzia sądzi sprawę z ustnego i głośnego wywodu obrońców, kiedy w rozstrzygnięciu sporów rzadkim tylko jest referentem i żadnéj nigdy nie jest poddanym odpowiedzialności: gdy czynność jego zajmuje mu czas tylko zrana, resztę zaś dnia zostawia mu zupełnie wolnym, gdy sądy nie odbywają się w święta i w dnie tak zwane normalne, gdy oprócz tego zawieszone są zupełnie w czasie feryj, urzędnik administracyjny, zwłaszcza téż wyższy, np. prezydent rządowy, starosta okręgowy itp. przykutym jest do pracy od rana do późnéj nocy, załatwia wszystko przez referata, jest za wszystko co robi odpowiedzialnym, niezna świąt ani feryj, i chcąc rzetelnie dopełnić obowiązków swoich, wszystkie swe siły i wszystek czas służbie poświęcić musi! Pytamy się: jestże w obec tak nierównéj *in plus* pracy urzędnika administracyjnego, różnica jego pensyi *in minus* usprawiedliwioną?

Różnica o któréj mówimy, znajdzie się więcéj jeszcze uderzającą, jeżeli płace osób poświęcających się zawodowi sądowemu, porównamy z płacą osób, poświęcających się zawodowi nauczycielskiemu! Sędzia przy sądzie krajowym niezawiśle od niższych lecz zawsze płatnych posad, które przechodzi jak np. asesora, sędziego powiatowego itp. rozpoczyna swój zawód od najniższéj płacy **1400** zł. m. k. rocznie, i ma przed sobą widok i nadzieję awansu z pensyą roczną **2000, 2500, 3000, 4000** i **5000** złr. rocznie oprócz dodatków. Professor tymczasem Uniwersytetu po mozolnéj i zupełnie bezpłatnéj praktyce nauczycielskiéj, musi swój zawód rozpoczynać od **1200** złr. rocznie, i niema dla siebie większego widoku, jak awans z pensyą najwyżéj **600** złr. rocznie bez żadnego dodatku. Na płacy przeto **1600** złr. rocznie, kończy się cała karyera człowieka, który chcąc jak należy odpowiedzieć powołaniu swemu, musi się od dzieciństwa poświęcić kosztownéj nauce, musi uzyskać stopień doktora fakultetu, musi umiejętność, którą wykłada, ciągle chodować i iść w równi z jéj ciągłym postępem, a zatém musi kupować książki drogie i na to znaczną część szczupłego swego wynagrodzenia poświęcać człowieka słowem, którego powołania natura sama niedopuszcza zająć się inném uboczném i jakiekolwiek korzyści przynoszącém zatrudnieniem; gdy tymczasem urzędnik sądowy, niepotrzebujący do zajęcia sądowego krzesła ani togi, ani biretu, ograniczony w znajomości literatury sądowéj, do stałych jedynie prawideł kodexów obowiązujących; nieobowiązany przeto do ponoszenia żadnych kosztów w celu kształcenia się ciągłego; *poczyna* swój zawód od tak wysokiego nieledwie wynagrodzenia, na jakiém się professorski *kończy*, i ma przed sobą jeszcze obszerne pole dosłużenia się cztéry razy tak wielkich emolumentów, znaczenia i honorów.

Zaiste, jak wielkimi byśmy nawet mogli być obrońcami zasady, iżby sędzia był płatnym dostatnio, i tak, iżby w celu przyzwoitego utrzymania się nie potrzebywał starać się o inne uboczne dochody lub zyski; tak z drugiéj strony niepodobna nam zataić ubolewania, kiedy widzimy, że wynagrodzenie innych funkcyj równie ważnych jak sędziowskie, funkcyj np. administracyjnych i nauczycielskich, jest w porównaniu z wynagrodzeniem sędziego tak upośledzone. Jeżeli kraj potrzebuje zacnych i prawych sędziów, potrzebuje także zacnych i prawych administratorów, zacnych i zawodowi swemu zupełnie oddanych nauczycieli publicznych. — Pytamy się, możeżże na nich rachować w położeniu, gdzie wysługi tych dwóch *ostatnich*, są w porównaniu z wysługami *pierwszych* tak mało wynagrodzone?.. Etat sądowy, zapowiedziany konkursem o którym mówimy, oprócz zwrócenia wszystkich zdolności w kraju ku zawodowi sądowemu, oprócz ogołocenia innych władz z dbałych i zdolnych subjektów, pociągnie nadto ten jeszcze skutek za sobą, że funkcye administracyjne i nauczycielskie sprawowane będą pomiędzy nami z niechęcią, którą wyrodzi porównanie własnego wynagrodzenia i widoków, z wynagrodzeniem i widokami urzędników sądowych. A przecież administracya stoi na straży równie przeważnych, a może nawet przeważniejszych interessów, jak sądownictwo; wychowanie zaś publiczne, jako fundament pomyślności i oświaty krajowéj, jako pepiniera, w któréj się kształcą i zdolni sędziowie i biegli ludzie stanu, jest najwyższym interesem całego kraju! Wysługi przeto w administracyi i wychowaniu publiczném kraju, mogły i powinnyby zdaniem naszém, jeźli nie wyżéj, to przynajmniéj równo co i wysługi sądowe być wynagrodzone; mogły i powinnyby ludziom, którzy się im poświęcają, jeżeli nie większe, to przynajmniéj równe obiecywać karyery, jeżeli pod wpływem upośledzenia, na jakie w porównaniu z wysługami sądowemi są dziś skazane, zarząd wewnętrzny i wychowanie publiczne niemają cierpieć w naszym kraju.

Uwagi powyższe oddajemy pod bezstronny sąd tych wszystkich, którzy bądź z obowiązku, bądź z powołania mają prawo i powinni zastanawiać się nad takiemi rzeczami. Nastręczyła nam je obawa, ażeby władza sądowa w naszym kraju na drodze korzystniejszego od władz innych wyposażenia, nie nabyła téj supremacyi nad niemi, którą w organizmie rządu konstytucyjnego uważamy być szkodliwą akcyi władz drugich, do jéj *równoważenia* przeznaczonych. A chociażby supremacya taka nie miała być inną, tylko *moralną*, i taką, jaką zawsze i wszędzie nadaje *większa* liczba i *większe* wynagrodzenie, chociażby jéj skutki nie miały się objawić indziéj, tylko w odwróceniu wszystkich zdolności od innych posług krajowych, a zwróceniu ich ku posługom sądowym, to i tak jeszcze uwagi nasze będą na swojém miejscu i obawa myślimy, usprawiedliwioną.

Jeszcze słowo, co do jednego bardzo ważnego warunku, pod jakim konkurs, o którym mówimy, jest rozpisanym: Czytamy w nim, że ubiegający się o posady, „*oprócz* „*znajomości języka niemieckiego*, powinni „się wywieść posiadaniem języka, używa„nego w tym powiecie, w którym umie„szczeni być sobie życzą.“ Z przepisu tego zdaje się wynikać, że język niemiecki *jest głównym*, którego posiadaniem wywieść się trzeba, chcąc dostąpić posady sądowéj! — Warunek ten i przymiot przywiązany do języka niemieckiego, nastręcza nam pytanie: w jakim języku odbywać się będą sprawy sądowe w naszym kraju? a lubo pytanie to artykuł 5ty ustawy zasadniczéj, tudzież art. 4ty praw zasadniczych z d. 4go marca rozstrzygać zdają się, przecież warunek konkursem położony, rozstrzygnięcie to w nową zdaje się podawać wątpliwość. Byłoby pożądaném, gdyby kraj pod tym nader ważnym względem, mógł być jak najrychléj

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### LIST KSIĘŻNY BELGIOJOSO O GIOBERTIM.

Piszesz mi, że księdza Gioberti, tego świetnego meteoru naszéj rewolucyi, zrozumieć niemożesz, i zapytujesz, jakim sposobem zajaśniawszy tak nagle na widokręgu politycznym, przeszedł bez śladu? wreszcie dla czego górujący ten duch w połączeniu z szlachetnym, wspaniałomyślnym ludem, nic stworzyć, nic związać nieumiał?

Droga przyjaciołko, zbyt często pojawia się w toku dziejowym, że narody, które używają najlepszych i najwolniejszych instytucyj, niezawsze należą do najlepszych i najcnotliwszych. Bezwątpienia ten tylko naród może się nazwać prawdziwie szczęśliwym, na którego czele stoi mąż umiejący połączyć umysłowe wykształcenie z taktem, i zręcznością.

My Włosi, mieliśmy wielu znakomitych rozumem męży, których podobnie jak Giobertego, opinia publiczna wyniosła w górę, lecz na krótko, albowiem niezdolni do działania, niezręczni, i nieumiejący korzystać z pomyśnéj chwili, musieli upaść.—Włoch z przyrodzenia ma wielki pociąg do żartu, lubi wyszydzić; i dla tego jeżeli ktoś niema charakteru i to tęgiego, i całkiem harmonijnéj natury, musi paść ofiarą śmieszności. Niech tylko dojrzą jaką słabą stronę w człowieku publicznym, choćby najzacniejszym skądinąd, przepadł, i każdy nim pomiata. Ksiądz Gioberti używał ogromnéj popularności we Włoszech, a jakże prędko ją stracił!

Gdy Konnetabl Burbon wypowiedział wojnę swemu królowi i pociągnął na Rzym, gdy jenerał Lafayette nosił pyszny tytuł bohatyra dwóch światów, gdy O'Connell kierował ruchami całéj Irlandyi, panując prawie nad tym ludem poetycznych żebraków, wszystkie te bożyszcza łaski ludu utrzymały się na swojéj wysokości również w Anglii jak we Francyi — a tylko we Włoszech taki mąż jak Gioberti, mimo najszczytniejszego stanowiska, mógł upaść tak nisko. — Gioberti jako filozof i pisarz pierwszego rzędu wielkie ma zasługi; krom tego jest to człowiek obyczajów nieskażonych, bezinteresowny, pełen poświęcenia się, lecz nie zewszystkiém wolny od pewnego rodzaju szarlataneryi i osobistéj próżności. W tém się mieści cała jego dążność, że chce wyniki głębokiéj swéj nauki, i świetne teorye bujnego umysłu w rzeczywistość zamieniać; tymczasem o tém, co go otacza, i o koniecznościach obecnych zapominając, spada do rzędu bohatyra teatralnego, który w niewłaściwéj sobie występuje roli.

Piśmienne prace Giobertego, pomimo absrakcyjnego charakteru, jaki w nich przebija, zyskały mu wielką wziętość we wszystkich kołach; albowiem sami książęta i ich stronnicy, w wyłącznym wielbicielu papizmu, niemogli widzieć jednego z owych zapamiętałych burzycieli, napełniających ich trwogą. Duchowieństwo ze wszelką czcią powitało tego nowego szermierza, mając go za zesłańca niebios zapowiedzianego na ten wiek. Liberalistów to najbardziej w dziełach jego, niezawsze jasnych, uderzało, że Włochy stawiał wyżéj niż wszystkie inne państwa świata. Skądże to prawo do pierwszeństwa? Oto Gioberti wyprowadzał je od szczęścia, jakiego Italia od 18tu wieków używa, zostając w nieprzerwanéj kolei pod władzą widoméj głowy chrześciaństwa.

Duch Gwelfów i Ghibelinów unosi się jeszcze nad Italią. Ghibelinowie bezwątpienia zapisują każdy cios zadany nieszczęśliwéj ich ojczyznie przez ramię papieży. Gioberti w tém śliskiém położeniu, ogłasza się obrońcą urojonego papizmu, i kreśli wzniosły obraz onegoż, usiłując wzbudzić dlań cześć i miłość u ludu. Z tego stanowiska śpiewa hymny nowéj Italii i pociąga serca patryotów. Gdy zaś nietylko ze wszystkiemi stronnictwami pojednał się, ale zyskał u nich wziętość i cześć, wydał na świat dzieło: *Gesuita moderno*. Nikomu ani przeszło przez głowę, aby nagła niechęć Giobertego przeciw zakonowi Jezuitów, pochodziła jedynie z osobistych nieporozumień, jakie miał z księdzem Rosminim. Nikt może niedostrzegł w tym długim traktacie licznych przeciwieństw, w jakie Gioberti popadł względem swoich dawniejszych zdań co do tego zakonu, który zbyt ważne oddał usługi papieżom, aby niemieli dbać o przychylność tego potężnego Gwelfa. W téj całéj krętaninie pełnéj niekonsekwencyi upatrywano nic innego, tylko wyraźną skłonność przejścia na drogę liberalizmu. Jaki zaś był prawdziwy polityczny system Giobertego, trudno odgadnąć, nigdzie bowiem niewytłumaczył się zupełnie. Chciał on niby świeckiéj monarchii dla Karola Alberta, związkowego państwa dla reszty Włoch, a idealnéj republiki dla papieża.

Gioberti budował wszystko na zasadzie, że połączona Italia potrafi wydobyć się zpod panowania Austryi; co gdy nastąpi, natenczas Karol Albert i papież, jak słońce i księżyc na niebie, podzielą między siebie rządy nad nieszczęśliwym włoskim półwyspem; pierwszy zatrzyma świecką, drugi duchowną władzę. Drobni książęta włoscy mają poprzestać na sprawowaniu rządów w swoich państwach, sami zaś podlegać będą zwierzchnictwu Karola Alberta, a względem papieża przyjmą rolę owieczek. Prawo łączenia się związkiem małżeńskim z panującemi domy, i tym sposobem utrzymywania dynastyi, miało im być odjęte. W duchu tego programatu, działał Gioberti w 1846 i 47 roku; wszystkich, co tylko górowali umysłem we Włoszech, pozyskał dla tego planu: i nieprzeczę, że podobny plan mógłby być bardzo dla mojéj ojczyzny zbawiennym. Pomyślność chwili obecnéj sprzyjała naszemu Abbate, miano go prawie za proroka przyszłości Italii. Gdy zaś mu robiono uwagę, że takich papieży, jakich wystawiał w swoich dziełach, nigdy niebyło, odpowiedział z całą żywością ognistego ducha:

— Powiadacie, że takich papieży nigdy niebyło? Zgoda; nieupieram się; ale za to wam ręczę, że będą tacy papieże, że przyjdą, że niedługo nawet każą czekać na siebie.

Wybór papieża, jaki niebawem przyszedł do skutku, zdawał się spełniać przepowiednię Giobertego. Jeżeli rysy Piusa IX. nieodpowiadały kropla w kroplę obrazowi skreślonemu przez proroka, jeżeli to niebył papież, o jakim Dante marzył—z tém wszystkiém owym dwom fantastycznym postaciom był bliski, o ile utwor wyobraźni bliskim jest z rzeczywistością; nic dziwnego, że najoświeceńsi ludzie swojego czasu powitali w nim nową przyszłość, poddając się wszystkim ułudom teraźniejszości. Wstąpienie Piusa IX. na stolicę apostolską wyżéj jeszcze podniosło sławę Giobertego, któremu całe Włochy nadały miano, nieomylnego proroka.

Gdy w północnéj stronie Italii wybuch rewolucyjny nastąpił, śród niepokojów o przyszłość kraju, zamiast iść za popędem chwili, zapytywano się prostodusznie: Co też Gioberti powie na ten ruch? po czyjéj będzie stronie? Zapewne, gdzie on imię swe na szalę rzuci, tam się przechyli zwycięztwo. Gioberti wynurzył się w sposób odpowiedni stanowisku księdza piemonckiego i twórcy owego zawikłanego systematu. Stronnicy jego wymyślili środek, mający utłumić republikanów, których on szalenie niecierpiał, a razem ożywić nienawiść przeciw obcéj władzy, a tym sposobem budowę tę, rozsypującą się na wszystkie strony, podeprzeć; jakoż wyprawiono Giobertego w posły po całym kraju, ażeby reprezentował „Włoską — federacyjną — jedną — świecką i duchowną Rzeczpospolitę.“

Pełen ufności w siebie i w wielkość swego posłannictwa, puścił się w drogę. Wszędzie przyjmowano go jako największego męża swojego wie-

objaśnionym; jakkolwiek bowiem nie zaprzeczamy, że znajomość języka niemieckiego jest dla sędziego w naszym kraju konieczną, tak nie zdaje nam się, aby miała być *głównym* warunkiem do sprawowania urzędu sędziego. Główność albowiem posiadania języka niemieckiego, kazałaby się domniemywać, że sądy sprawowane będą w naszym kraju w języku także *niemieckim;* nieużywanie jednak mowy rodzimej w rządzie, sądzie i szkołach, uważalibyśmy być przeciwném przyznanéj nam ustawą narodowości, bo słuszne w takim razie uczynićby można pytanie: na czém-by narodowość ta polegać jeszcze mogła, gdyby nas w sądzie nie sądzono, w szkole zaś nie uczono mową naszą ojczystą!

---

*Rada miasta Krakowa* podaje do wiadomości: iż posiedzenie ogólne na dniu **26** b. m. i r. wyznaczone, z powodu nieprzybycia pp. Radców bez udowodnionéj przyczyny jako to:

1. Ekielskiego, 2. Korytowskiego, 3. Jakubowskiego, 4. Rutkowskiego, 5. Baranowskiego, 6. Kochanowskiego, 7. Einbilda, 8. Spiry, 9. Schönberga, pomimo oczekiwania do godziny 6éj po południu do skutku nie przyszło.

Kraków d. 26 kwietnia 1851 r.

Vice-prezes, *J. Paprocki.* — Za sekretarza jlnego, *Zawisza.*

---

N. 13. **KOMITET**

*c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.*

Towarzystwo gospodarskie Galicyjskie udzieliło tutejszemu Towarzystwu niektóre dzieła ko sztem tegoż wydane, celem rozpowszechnienia ich w tutejszéj okolicy. Dziełka te obejmujące sprawozdania z działań Towarzystwa, rozprawy w materyach rolniczych a razem traktujące o przedmiotach z rolnictwem w ścisłym związku zostających, jak mogą być dla każdego szukającego postępu w przemyśle rolniczym użytecznemi, tak nabycie ich dla niskiéj ceny zaledwie koszta druku pokrywającéj, staje się dla każdego przystępném. Dzieła te są:

1. Rozprawy Towarzystwa gospodars. Galicyjskiego Tom. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, po cenie . . . . kr. k. m. 40.
2. Katechizm rolniczy . . „ 10.
3. Kunzeka, wiadomości z fizyki, chemii i mechaniki dla użytku gospodarzy wiejskich . . „ 15.
4. Kalendarz Liwoczanin . „ 30
5. Rachunki gospodarskie podług najnowszych zasad przez K. hr. Krasickiego . . . . . „ 10.

Oprócz tego są do nabycia dzieła tutejsze na korzyść Towarzystwa Krakowskiego sprzedające się:

1. Nauka rolnictwa dla ludu wiejskiego przez Aleks. Ekielskiego . . kr. k. m. 20.
2. Wykład początkowych pojęć teoryi produkcyi rolniczéj przez L. R. „ 5.

Nakoniec znajduje się w biórze Towarzystwa równie jak i w księgarni p. Wildt księgarza tutejszego, broszura pod tytułem: *O skutkach soli nawozowéj i sposobie użycia onejże* — staraniem Towarzystwa tutejszego wydana — po cenie kr. k. m. 10.

Mający zatém chęć nabycia wyżéj wymienionych książek i broszur zgłosić się zechcą do bióra Towarzystwa nateraz pod l. 212 na przedmieściu Nowy Swiat znajdującego się.

Kraków d. 25 kwietnia 1851 r.

Prezydujący, *Darowski*
Sekretarz, *J. Jerzmanowski.*

---

*Wanderer* podaje korespondencyą ze Lwowa, którą umieszczamy, jakkolwiek autor niewielkie okazuje dla miasta naszego sympatye.

„W coraz większéj liczbie nadchodzą podania kandydatów na posady sądowe. Do końca b. m. wszystkie muszą być złożone, poczem rozpocznie się kwalifikowanie. Spodziewamy się, że ta praca najdaléj do końca maja będzie ukończona. Wszakże komissya ministeryalna ma prócz tego inne, trudniejsze zadanie. Niektóre bowiem gminy wniosły zażalenia na plan organizacyjny i ważnemi dowodami popierają żądania zmian w dyslokacyi sądów. W liczbie tych, jest miasto Tarnów, które według nowego planu ma mieć tylko sąd obwodowy kolegialny, gdy do dziś dnia jest siedliskiem forum, którego obwód siedm wschodnich cyrkułów Galicyi obejmuje. Natomiast Jasło wybrane zostało na siedzibę sądu krajowego, miasto zaledwie piątą część ludności Tarnowa liczące, a które nawet potrzebnych dla pomieszczenia sądu lokalów nieposiada. Nieulega wątpliwości, że Tarnów przez odjęcie mu forum, jeźli żaden ważniejszy sąd miejsca jego niezastąpi, w materyalnych interesach swoich bardzo jest zagrożonym i z czasem zupełnie podupaść musi. Jako siedlisko trybunału cywilnego, to miasto było centralnym punktem przemysłu i handlu siedmiu cyrkułów, ztąd też w przeciągu ostatnich lat pietnastu nadzwyczaj się podniosło. Powstały piękne gmachy, liczba domów zajezdnych znacznie się powiększyła, a ludność wzrosła prędko do 20,000 (?) mieszkańców, tak, iż Tarnów po Lwowie pierwsze zajął miejsce w Galicyi. Najwięcéj ucierpieliby na przeprowadzeniu nowéj organizacyi starozakonni, w których ręku po większéj części handel zostaje, i właściciele domów, którzy w ostatnich czasach znacznym kosztem liczne wznieśli budowle, licząc na wzrastającą ludność, tak stałą, jak i ruchomą. Ich domy stałyby pustkami i wkrótce na żądanie wierzycieli, między którymi najgłówniejszym jest wiedeńska kassa oszczędności, byłyby w drodze sądowéj egzekucyi za bezcen sprzedane. Gmina Tarnowska już w grudniu z. r. zaniosła petycyą w téj mierze do Cesarza, która przekazana została komissyi organizacyjnéj do rozpatrzenia się. Wszakże do dziś dnia cała ta sprawa jest w zawieszeniu i Tarnowian w najprzykrzejszéj stawia niepewności.

Jeźli prawda co utrzymywano, że pożar Krakowa, i litość jaką to nieszczęście u Rządu obudziło, spowodowały poprzedniego p. ministra sprawiedliwości do ustanowienia w Krakowie Sądu Wyższego i krajowego dla przyjścia w pomoc miastu, to pozwolimy sobie uwagę, że o ile nam znane są socyalne stósunki Krakowa, wątpić można, aby ten środek zamierzone osiągnął dobre skutki, i że niesłusznie jest, aby jedno miasto kosztem ruiny drugiego chcieć podnosić, zwłaszcza gdy to nie jest bynajmniéj winnem nieszczęścia o którem mowa.

---

## Korrespondencya Czasu.

**Poznań** 25 kwietnia.

Święta Wielkanocne, których obchodu na ziemi polskiéj nie można sobie inaczéj wystawić, jak w sposób patryarchalny, w licznych zebraniach familijnych, wypróżniły do szczętu miasto nasze, bo naturalnie i młodzież szkolna, i część profesorów, i rodzice, z przyczyny szkół w mieście zamieszkali, podążyli wszyscy na wieś odetchnąć wiosenném powietrzem, podzielić się święconém jajkiem z rodziną, przyjaciołmi, czeladką. A że ludność niemiecka świąt tych nieobchodzi z tą solennością co my, ulice nasze pustsze jak kiedykolwiek.

I w życiu publiczném, i tak już bardzo mało ożywioném, święta zupełną stagnacyą sprawiły — dopiéro za dni kilka znów się ożywi, zwołanemi na początek maja w kilku okręgach sądami przysięgłych, wreszcie rozprawami Izb w Berlinie, gdzie kilka jeszcze kwestyj li-polskich spodziewać się należy na porządku dziennym — co deputowanych naszych zmusza jeszcze raz tam się udać, mimo że według wieści, za tydzień czy dziesięć dni, sesya obecna Izb ma być zamkniętą.

Wspomniawszy o deputowanych, nie mogę niepozwolić sobie małego sprostowania: w jednym z ostatnich numerów „Czasu“, w Przeglądzie politycznym, donieśliście, że deputowani Poniński i Żychliński, podpisali zastrzeżenie prawéj strony Izby II. pruskiéj, tyczące się powołania do porządku prezesa ministrów przez prezydenta Izby — o tyle więc rzecz tę prostuję, że obaj ci panowie są Niemcy, nie Polacy, jeden ze Szląska drugi z Prus wschodnich, których okolice reprezentują w Izbie, i oprócz zakończenia na *ski*, nic wspólnego z naszą deputacyą nie mają.

Co do nowego gimnazyum katolicko-polskiego, które ma być założone, miejsce dotąd stanowczo nie wybrane; najwięcéj jednak, jeźli gimnazyum przyjdzie do skutku, ma Szrem widoków, tém więcéj, że miasto Wągrowiec współkonkurujące o tenże instytut, odmówną już od rządu w tym względzie odebrało odpowiedź. Kiedy jednak i w jaki sposób nowe gimnazyum w Szremie przyjdzie do skutku, trudno przewidzieć dla bardzo wielu przyczyn, a głównie — mimo zaboru przez rząd ogromnych funduszów edukacyjnych i tym podobnych klasztornych — dla pieniężnéj. Trudno bowiem sobie wystawić, jak cywilizacya i nauka niemiecka, któremi w słowach i mowach tyle nas już zbogacono i uszczęśliwiono, jest kosztowną, i to z naszéj kieszeni, gdy w Księstwie ma być szerzoną, pominąwszy już straty moralne, które w najwięcéj razach przynosi zaszczepiona na umysłach polskich. By wam dać przykład dobitny: oto przed kilku laty, gdy tak jak w obecnéj chwili, dał się czuć brak instytutu edukacyjnego, i gdy o otwarcie nowego petycyonowały wciąż i sejmy prowincyonalne i różne prywatne osoby; zadecydował rząd w r. 1845 otwarcie nowego gimnazyum w Ostrowie, ale pod jakiemi warunkami? Oto prywatni z okolicy obywatele, musieli ponieść w drodze składek koszta budowli gimnazyalnych, które wyniosły 13,274 tal. 13 srg. 11 fenigów. Oprócz tego miasto Ostrów, które i w powyższéj składce udział miało, musiało zbudować trzy domy na pomieszczenie profesorów, z obowiązkiem, że żądane komorne 5 od sta nie przeniesie. Ofiary te z chętném poniesiono sercem, bo gimnazyum miało być polskie, ale wnet równouprawnienie narodowości na to niepozwoliło; znalazło się: w liczbie 259 uczni, 39 Niemców i nieodłącznych już od Rzeszy niemieckiéj 40 żydów, zaraz więc dla nich zaprowadzono klasy niemieckie obok polskich. Nie wszędzie jednak rząd tak jest wiernym zasadzie równo-uprawnienia: w Lesznie na 278 uczni, 86 jest Polaków, a nietylko że nikt nie pomyślał o zaprowadzeniu klas paralelnych polskich, ale że tylko dwóch nauczycieli, tojest religii i literatury polskiéj, używa języka polskiego w wykładzie.

Wielce nas ucieszyła wiadomość, zawarta w korespondencyi Krakowskiéj *Gońca*, że pan Adam Potocki rozpoczyna na wielką skalę wydawnictwo dzieł elementarnych polskich; ogromną odda całemu krajowi usługę, a z tych, co my już tu mamy, możnaby znacznie skorzystać, jako to: z Nauki poezyi Cegielskiego, Wypisów polskich Poplińskiego, Zbioru wiadomości Dra Neya i wielu innych szacownych dzieł, które jako już egzystujące, wielce posłużyć mogą do szybciejszego stworzenia całości potrzebnych dzieł elementarnych, o którą chodzi.

Z publikacyj Poznańskich, na największą zasługuje uwagę dzieło, o którém już zdaje mi się raz wspomniałem: *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce, przez Adama Krzyżtopora*, nakładem księgarni katolickiéj, Poznań, rok 1851“. Dawno niemieliśmy w literaturze naszéj dzieła podobnie skończonego, podobnie fachowego, chociaż najtrudniejszych dotyka kwestyj, polityczno-socyalnych. Uderza ogromna świadomość autora i teoryi ekonomii politycznéj, i historyi rozwinięcia się stosunków rolniczych w reszcie Europy, obok znajomości dokładnéj praktycznéj gruntu, na którym siać chce swe myśli, natury ludu i kraju, którego zmianę stósunków projektuje. Przy tém wszystkiém największa ścisłość formy, najkonsekwentniejsza loika w układzie i rozwinięciu całości. Stanowisko autora arcy-zachowawcze, i to ztąd według nas *arcy*, że pojął wszelkie wymagalności swego czasu: tylko je w karby rozumnéj reformy ująć potrafił, a tém samém zagrodził drogę, by na drodze gwałtu objawiać się nie mogły. Całość systemu proponowana dla kraju tak piękna, tak serce wraz z rozumem unosząca, że w pierwszéj chwili mimowolnie nie można się wzbronić obawie, czy to nie piękna utopia tylko; odczytawszy jednak, tak wszystko jest w systemie tym logiczném, konsekwentném, i na obecnym gruncie i obecnych stosunkach się opierającém, że utopia ta według pierwszego wrażenia, bardzo szybko by się stać mogła piękną rzeczywistością w kraju naszym, byleby tylko konieczne ku temu różnorodne *wole* zgodzić się chciały, na wprowadzenie jéj w życie. Jestem przekonany, że mało literatur może się poszczycić dziełem podobném, o ile się tyczy urządzenia stosunków rolniczych i przez autora ściśle z niemi, bardzo słusznie, połączonych stosunków gminnych. Jedyném życzeniem, by dzieło to jak najwięcéj czytaném było, i jak najprędzéj w krew i soki narodu przejść chciało — tak jest zaś rodzime, tak wszystko w niém z gruntu i natury naszéj wzięte, że drugie wnet skutkiem pierwszego nastąpić musi.

Księgarnia katolicka wyda też niezadługo w osobnéj broszurze, dwa artykuły *Przeglądu* ogromnéj wartości, obszerniéj przez autora obrobione, jeden z nich z roku przeszłego pod tytułem: *Dwa bałwochwalstwa w Polsce niebezpieczne*; drugi: *Dwa ideały polskie*, o obu w swoim czasie w krótkości wam donosiłem.

W *Gońcu* pojawiają się jeszcze kiedy-niekiedy obrazki powiatowe; w jednym z ostatnich, bardzo ła-

---

ku. Z dziecinną prostotą odbiérał składane sobie hołdy i dziękował za nie. Zapalenie krtani czyniło go do mówienia niesposobnym i niemożność swoją wymawiał zwykle kilkoma słowy, lub też obowiązek ten wkładał na swego sekretarza, pana Massari, który był jego uczniem a właściwie faktotum. Biedny ksiądz musiał nieraz ratować się na migi, tam, gdzie mu wypadało użyć słów wymowy dla nawrócenia niewiernych. Najpierwéj w Medyolanie doznał wielkiego szwanku; tam bowiem było główne gniazdo Jakobinów. Mowy jego pełnomocnika i zastępcy popadły w śmieszność, co przypisano zawistnym usiłowaniom Mazziniego i jego popleczników.

Pocieszna scena we Florencyi strąciła zupełnie Giobertego ze szczytu popularnego tronu.

Przybywszy do tego miasta, stanął w hotelu *des Iles Britaniques* i wziął mieszkanie z balkonem, skąd był daleki widok na Arno. Dowódzca gwardyi narodowéj przydał mu straż honorową, która rozstawiła szylwachy i u bramy i u drzwi pokoju i na każdym wschodzie.

Grzmiąca wieść zwiastowała miastu, że ksiądz Gioberti przyjechał.

Ze wszech stron cisnęli się ciekawi, odwiedziny szły po odwiedzinach. Wszystkich wprowadzano na wielką galeryę i kazano czekać. Co kwadrans wychodził sekretarz, pocieszając czekających, że ich niebawem przedstawi, przyczém robił zastrzeżenie, jako nie może pana Giobertego prędzéj fatygować, dopóki nie zbierze się najmniéj ośmdziesiąt osób; tymczasem mogą adres przygotowywać. Gdy zaś liczba czekających doszła szczęśliwie do ośmdziesięciu, zjawiał się Gioberti w towarzystwie sekretarza i kilku poufnych. Przebiegając salę w szerz i dłuż, ściskał w prawo i w lewo ręce swoich wielbicieli, kiedy niekiedy słówko przemówił, a zawsze wskazywał na gardło, uniewinniając się, że niemoże z własną popisać się swadą.

Nakoniec ktoś wystąpił z grona ośmdziesięciu, poważnie rozwinął pismo i zaczął czytać adres. Gioberti kłaniał się, uśmiechał wdzięcznie, a ciągle wskazywał na gardło i na sekretarza, wreszcie ocierał łzy i kogo miał najbliżéj pod ręką, ściskał. — Pan Massari odpowiadał. Widok jego osoby dziwne sprawiał wrażenie. Jest to Neapolitańczyk wyglądający tak dziko, jak większa część jego współziomków.

Włos najeżony jak grzywa, był teraz starannie utrefiony, a mała główka nieproporcyonalnie wyglądała przy długim wzroście. W zapale krasomowczym oczy iskrzyły się mu bardziéj niż zwykle, a nozdrza rozdymały się.

Nic komiczniejszego, jak kiedy mówił o Florencyi i panu Giobertim, zowiąc ich dwoma cudami, które Opatrzność zbliżyła do siebie ku wykonaniu wielkich rzeczy.

Skończywszy tulił się pod skrzydło swego mistrza, a ten ściskał go rozrzewniony.

Widowisko to powtarzało się przez wiele dni i ustępowało innemu, gdy Gioberti pokazał się na ulicach Florencyi. Dopiero to zaczęły grzmieć bębny, mieszczanie lecieli do broni, czyniąc mu honory jakby udzielnemu monarsze. Ztemwszystkiém Florencya znała się na monarchach i umiała ich odróżnić od parweniuszów. Tych ostatnich znała doskonale, dla tego też okryła ich nieubłaganą śmiesznością.

Pan Gioberti nic niewiedział o ceremoniach takiego przyjęcia i o honorach wojskowych. Kłaniał się ręką, zdejmował kapelusz, jak dobry obywatel, a nakoniec w zapale wdzięczności podał rękę żołnierzowi pod bronią i doboszowi, gdy bębnił. Z tego wszystkiego złośliwi odnieśli wielką zdobycz; a tak Gioberti coraz to spadał niżéj.

Jak na widowisko maryonetek tłumy ciągnęły do hotelu *des Iles Britanniques.* Najgorszego figla wypłatali biednemu Abbate, patrowie szkoły św. Calafauche.

Pewnego poranka pojawiło się u bram hotelu kilkunastu braci tego zakonu z porządną rzeszą studentów tegoż kolegium. Wszyscy chłopcy byli w świątecznym stroju; ale kto widział ten strój, wie o tém, że rękawy i pantalony zwykle są krótsze o kilka cali, a kapelusz zwykle większy niż głowa. Po dwóch, cały ten orszak przeciągnął wzdłuż pobrzeża i zrobił front przed hotelem.

Sławny Abbate uwiadomiony o przybyciu nowego orszaku, posyła na dół zapytać któregoś z patrów, jakie jest życzenie tych panów?

— Oglądać twórcę tylu arcydzieł! odpowiedział mnich.

— Zamelduję, odparł sługa.

Mnichy i uczniowie wybrali deputacyę i mowcę z pomiędzy siebie. Tych więc wprowadzono, reszta tworząc chór, została na ulicy. Kiedy wielki człowiek wszedł do sali, mały mowca zmieszał się, i już się zaniosło na coś bardzo śmiesznego; ale śmieszniejszy jeszcze wzięło obrót. Gioberti wziął pomieszanego żaka za rękę, i mówiąc doń łagodnie, wyprowadził na balkon. Jednogłośne hurra! wydało paręset piskliwych głosów, i paręset kapeluszy wyleciało w powietrze. — Uciszyć się! mowca zabiera głos. — I wszystko umilkło. Gioberti zajął miejsce na jednym rogu balkonu, a mały mowca na drugim, który wydobył spory poszyt i wypalił oracyę złożoną z dwudziestu punktów. Wielki człowiek odpowiada na wszystko. Każdą razą co żak wymówi nazwisko dostojnego gościa, kłania się tak nisko, że znika zupełnie oczom patrzących, a p. Gioberti odpowiadając na komplement znowu tak nisko się kłania, że go także niewidać. Pokłony te robią najkomiczniejsze na publiczności wrażenie, która zaczyna na prawdę wierzyć, że jest na teatrze maryonetek, co ją do szalonego śmiechu pobudza. — Scenę tę przedstawiano niebawem na wszystkich teatrach; możnaby myśleć, że Florenczycy chcieli się zemścić na samych sobie, za te wyskoki nierozsądnego entuzyazmu. Sami rzucili pod nogi to, co tak wynieśli wysoko.

Jest to właściwém zjawiskiem w naszéj ojczyźnie,*) że mężowie, którzy powinni przecież wiedzieć, że polityka jest najtrudniajszą ze wszystkich umiejętności, i że jéj całe życie poświęcić potrzeba, że mężowie ci tak lekkomyślnie dają się wciągać do odegrania roli politycznéj, i tak na oślep rzucają się w niebezpieczeństwa, z których wynoszą zużytą i śmiesznościami okrytą postać.

Jakże w odmienném świetle przedstawiają się dyplomaci w Anglii? Wychowani od dzieciństwa ku pewnemu celowi, nawet w młodych latach dają dowody takiéj praktyczności, jakby z doświadczeniem na świat przyszli.

U nas nie ma ani szkół ani praktyki; ztąd nieograniczony nieład we wszystkich rewolucyjnych przedsięwzięciach. Mniemaszli droga przyjaciółko, że Abbate Gioberti przez ciąg dwunastoletniego wygnania, pracując jako nauczyciel w jakimeś seminaryum, mógł nabyć znajomości świata, ludzi i ich namiejętności?

Przedmiot ten do dna wstrząsa moją duszę i napełnia boleścią serce i głowę; dla tego kończę czułém pozdrowieniem.

*) Sądzę, że zjawisko to powtarzało się często w innych krajach: rok 1848 był wszędzie świadkiem nieudolności ludzi, którzy odbiegli właściwego powołania, a biorąc świadectwo oddane swéj wysokiéj profesorskiéj nauce, za zdolność do polityki i kierowania namiętnościami rewolucyjnemi — stali się tylko powodem większego jeszcze zamętu i nieszczęścia.

dny i zajmujący obraz życia wewnętrznego, o ile się narodowości naszéj tyczy miasta Leszna.

W końcu dodać jeszcze muszę, że Wielkopolska cieszy się obecnie tak rychłą, piękną i żyzną wiosną, jak najstarsi ludzie niepamiętają. Zasiewy ozime nader pięknie się rozwijają i wielkie rokują nadzieje rolnikom; zasiewy wiosenne już na ukończeniu; drzewa owocowe pokryte najobfitszym kwiatem. Za to dla drugiéj znacznéj gałęzi rolnictwa naszego bardzo smutne widoki; jak najgorsze bowiem zapowiadają w tym roku ceny wełny.

---

**Wiedeń** 26 kwietnia.

ϖ Przed dwoma dniami odbyła się u p. de Kraus, ministra finansów, z tutejszymi bankierami narada, w celu obmyślenia środków zregulowania kursu walutów. Obecnymi na téj radzie byli panowie: Eskeles, Pereira, Stametz-Mayer, Rotschild, Tedesco itp. P. minister przedstawił obraz rzeczywisty stanu skarbu, i pokazał, że rosnące przychody z jednéj strony, a zmniejszające się coraz więcéj wydatki z drugiéj, pozwolą mu w krótkim i bliskim czasie liczyć na upragnioną i od dawna oczekiwaną równowagę. Dodał nareszcie, że przy takim rezultacie, w razie uznanéj za potrzebną pożyczki, wierzyciele bez obawy na akuratne wypłacenie procentu liczyć będą mogli. Bankierowie przyjęli to oświadczenie uprzejmie, i oświadczyli się z gotowością wspierania dalszych planów ministra. Czy przyjdzie do pożyczki, niewiadomo, to atoli pewna, że, jeźli się podanie ministra sprawdzi, takowa do zaciągnienia w kraju lub za granicą łatwiejszą będzie niż dawniéj.

Coraz więcéj zdaje się być podobném do prawdy, że w ostateczném rozwiązaniu, Europa wyszle wszystkich wychodźców politycznych do Ameryki. Anglia oświadczyła publicznie, że tych, co się znajdują w Szwajcaryi i w Turcyi, do siebie nieprzyjmie. Lord Palmerston dodał, jak powiadają potajemnie w negocyacyach z rozmaitymi dworami, że i tych, którzy się teraz znajdują w Anglii, powoli pozbyć się będzie usiłował. Rząd tutejszy, w nocie wysłanéj do Stambułu przed kilku dniami, oświadczył się stanowczo za wysłaniem będących w Kutajah do Ameryki, lub za dalszym internowaniem, przyrzekając wziąść koszta na siebie.

Dziś odbyła się ceremonia pogrzebowa po admirale rossyjskim p. Lazareff, z właściwymi i stopniowi jego odpowiedniemi honorami. Część garnizonu pod dowództwem fzm. de Khevenhüller towarzyszyła wspaniałemu żałobnemu pociągowi, za którym szło mnóstwo oficerów, wyższych urzędników, dyplomatów itd. Zwłoki p. Lazareff złożone w kaplicy greckiéj, odprowadzonemi zostaną do Petersburga na miejsce ostatniego spoczynku. Całéj dzisiejszéj uroczystości przewodniczył poseł rossyjski, baron de Mayendorf.

---

**Drezno** 26 kwietnia.

Ϫ Prusy i Austrya niechcą dopuścić, aby tutejsza konferencya rozeszła się na niczém, każą komisyom kończyć pozaczynane prace, bez względu czy się przydadzą na co lub nie. Dopiero po ukończeniu prac mają zamknąć konferencye, i to uroczyście, dla saméj przyzwoitości. Ceremonią zamknięcia odbędą niżsi ministrowie, albowiem zdaje się już rzeczą pewną, że Drezno nie ujrzy więcéj ani księcia Szwarcenberga ani p. Manteuffla. Komisye zatem konferencyi podwajają swoją gorliwość, nie próżnowały nawet przez święta, i spodziewają sie pokończyć swe roboty z końcem bieżącego lub w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca. Będą więc gotowe projekta i co do konstytucyi Związku, i co do handlu i co do trybunału związkowego, które na los szczęścia powędrują do Frankfurtu, gdzie zastaną już zapewne dawny Bundestag otwarty: albowiem Prusy mają wydać drugi cyrkularz do rządów trzymających się niegdyś Unii, aby wysłały pełnomocników do Frankfurtu najdaléj na dzień 11 maja. Kto będzie pełnomocnikiem Prus, zawsze wielka zagadka; podobno zwycięży ostatecznie partya ultra-konserwacyjna i pojedzie pan Arnim-Boitzenburg. Zdaje się że wszystkie rządy postąpią w téj mierze podług woli Prus, wyjąwszy księstw Nassauskiego i Brunświckiego, które trwają w swém uporze nieuznawania dawnego Bundestagu, i chcą poprzednio wiedzieć, jaka jest istotna myśl dwóch wielkich mocarstw, co do samodzielności małych księstw na sejmie; widać że obawa medyatyzacyi nie wszędzie zniknęła. Jeźli rzeczone księstwa nieotrzymają zaspokajającéj odpowiedzi i pełnomocników nie wyszlą, zajdzie w Frankfurcie ważna kwestya: czy może obradować sejm niekompletny? Wedle bowiem konstytucyi Związku z r. 1815 do wszelkich ważniejszych uchwał Zgromadzenie *pełnego*, potrzebna jest, jak niegdyś na sejmach polskich, jednomyślność. Nieobecność zatem choćby najmniejszego księstwa może się stać przyczyną wielkiego kłopotu, tém więcéj że sam gabinet pruski, w czasie swych marzeń unitarnych, niekompletnemu sejmowi wszelkiéj władzy odmawiał. Niemcy suszą sobie teraz głowy nad tém, kto będzie miał większość na sejmie, czy Austrya czy Prusy; zdaje im się, że Prusy. Mówią, że między innemi przedmiotami, sejm frankfurtski w samych zaraz początkach będzie się musiał zająć kwestyą nader upokarzającą dla uczuć narodowych niemieckich. Austrya przyjdzie z żądaniem wynagrodzenia za interwencyą wojskową do Holsztynu, Bawarya za interwencyą do Kasselu, a więc Rzesza, która niegdyś płaciła za wojnę Szleswigu przeciw Danii, będzie teraz płaciła za wojnę Danii przeciw Szleswigowi. Niemożna Niemcom zbyt często powtarzać: bądźcie sprawiedliwymi względem wszystkich, będą sprawiedliwymi względem was.

Zaprowadzenie statków parowych na Wiśle, owe świadectwo chwalebnéj gorliwości i szczęśliwéj myśli p. Andrzeja Zamojskiego, musi być rzeczą ważną, kiedy świat handlowy niemiecki, patrzy już na nie okiem zawiści i błaga rząd pruski, aby na to zjawisko zwrócił uwagę w interesie Niemiec. Niemcy przypisują zaprowadzenie statków rządowi rosyjskiemu, owemu rządowi, który ich niszczy przez swoje coraz ostrzejsze urządzenia celne. Statki parowe na Wiśle mają na celu zwrócić, z Odessy do Gdańska, cały handel zbożowy wołyński i ułatwić mu tym sposobem drogę daleko tańszą i krótszą do portów zagranicznych, a mianowicie Londynu. Ponieważ handel ten musi teraz iść Wisłą, a znaczna część Wisły jest w posiadaniu Prus, gazety więc niemieckie przypominają rządowi pruskiemu, że teraz jest chwila odwetu przeciw Rosyi i domagają się, aby rząd pruski podniósł transito na Wiśle i odepchnął produkta wołyńskie napowrót do Odessy. Wątpię, aby tak samolubne plany, znalazły ucho u ministrów pruskich, tak zawsze ostrożnych, w szanowaniu stosunków dyplomatycznych z innemi państwami.

Organa niemieckie barwy liberalnéj, lamentują codziennie na smutny stan elektoratu Heskiego: kraj zniszczony przez kwaterunki, sądy wojskowe karzą za przeszłość, żołnierz obcy dokucza, skarb bez pieniędzy, a wśród tego wszystkiego znienawidzony Hassenpflug rządzi absolutnie. Pokazuje się teraz że i on ma swoje troski, bo sąd Greifswaldzki nieprzestaje mu dokuczać owym dawnym procesem o fałszerstwo. Tymi dniami czytano na tablicy sądowéj w Greifswaldzie następujący pozew: „Wskutek skargi „prokuratoryi tutejszéj królewskiéj, otworzone zo„stało śledztwo o fałszerstwo, przeciw byłemu pre„zesowi sądu apellacyjnego, a teraz pierwszemu „ministrowi w Hessyi Janowi Fryderykowi Hassen„pflug, i termin do wprowadzenia sprawy na dzień „28 listopada 1851 naznaczony. Wzywa się przeto „pana Hassenpfluga, aby się na tym terminie stawił, „i dowody na swoje uniewinnienie złożył. Na świad„ków powołane są osoby następujące (tu wypisane „nazwiska). Dan w Greifswalde d. 3 kwietnia 1851 „Wydział I królewskiego sądu powiatowego.“ Wiadomo, że duch stronnictwa słuszny czy niesłuszny, nadaje temu procesowi większe znaczenie niż na nie zasługuje; Hassenpflug jednak fantazyi nie traci, i oświadcza że na termin stanie. Inaczéj jednak rzecz tę uważa komisarz austryacki w Hessyi hr. Leiningen: poczytując wszystko za chęć zrobienia ministrowi skandalu, ogłaszać pozwu niepozwolił. Pomimo zawieszenia w Kasselu wszystkich władz konstytucyjnych, potrzeba pieniędzy zmusi wkrótce Hassenpfluga do zwołania Stanów. Pan Rotschild zaawansował skarbowi heskiemu milion talarów, na procent 4%, ale z warunkiem, aby ten dług zatwierdziły Stany. Komisarze związkowi rządzący naczelnie krajem, na ten warunek zezwolili. Historya uczy, że we wszystkich niemal krajach, potrzeba pieniędzy była pierwszą przyczyną zwoływania Izb reprezentacyjnych. Gazeta rządowa Kasselska, odezwała się niedawno co do Frankfurtu ze zdaniem, które zadziwiło wszystkich. Dowodzi, że Związek niemiecki powinien mieć formę parlamentową; prawda, że parlamentowi Związku nie daje innego głosu jak tylko doradczy.

Zdaje się, że przedstawienia rządów zagranicznych szczególniéj niemieckich, czynione rządowi angielskiemu w materyi emigrantów, biorą swój skutek. Nietylko nowym emigrantom z Szwajcaryi, przytułku odmawia, ale nawet tym, którzy już oddawna zostają w Londynie, zgromadzać się na posiedzenia zabrania. Co większa wezwał wszystkie rządy niemieckie, aby niedawały paszportów do Anglii takim osobom, które są podejrzane o sprzyjanie zamachom rewolucyjnym. Mieliśmy tego pierwszy przykład tymi dniami w Dreznie, co się nigdy dotąd nietrafiło; policya tutejsza odmówiła saskiemu obywatelowi paszportu do Anglii, dając mu go do wszystkich innych krajów, nawet do Francyi i Szwajcaryi. Być może że rząd angielski skłonił się do téj powolności, ostatnią groźbą mocarstw zagranicznych, które miały mu oświadczyć, iż żadnych paszportów angielskich wydawanych przez konsulaty i poselstwa zagraniczne, nie zaś przez ministeryum w Londynie, szanować nie będą.

W tych dniach rozpoczyna się jarmark wielkanocny Lipski. Wiadomo, jaką na nim gra rolę handel księgarski. Handel ten, największy z całéj Europy, datuje w Lipsku od r. 1514; dopiero jednak w roku 1594 zaczęto drukować katalogi jarmarczne, dające obraz skrzętności typograficznéj niemieckiéj. Rzecz dość ciekawa, że drukowanie katalogu, było przez lat 250 tojest od r. 1594 do 1850 przywilejem jednéj księgarni, księgarni Wiedmana, dowód, jak dawne są domy handlowe w Lipsku. W roku bieżącym katalog ten przeszedł po raz pierwszy w inne ręce, tojest do księgarni Wiganda. Uległ też w swéj redakcyi znacznemu ulepszeniu. Wydoskonalono w nim podział na materye, tak iż każdy może z łatwością znaleść książkę swego fachu, bez czytania całego katalogu obejmującego kilka arkuszy. Najczynniejszym teraz księgarzem w całych Niemczech jest p. Brockhaus, on sam jeden wydał w roku bieżącym dzieł 85. Po nim idzie Weber który wydał dzieł 53. Manz z Ratyzbony 51. Cotta 49 itd.

Rozchodzi się pogłoska w tutejszych sferach dyplomatycznych, że kwestya następstwa tronu greckiego, z powodu któréj jeździł po Niemczech król grecki, została już w Oldenburgu jak najpomyślniéj załatwioną. W jaki jednak sposób? to tajemnica. Niedowiemy się o niéj, jak chyba po powrocie króla greckiego do Aten, dokąd ma ruszyć z Monachium dnia 26 b. m. udając się na Wiedeń i Tryest. Mówią także o załatwieniu niezgody osobistéj, jaka dotąd trwała między księciem Sasko-Koburskim a dworem cesarsko-austryackim. Wziął na siebie pośrednictwo komisarz Związku w Holsztynie hr. Mensdorf de Pouilly, osobisty przyjaciel księcia: sprowadził tego ostatniego do Kiel i wszystko jak najlepiéj ułożył.

---

## Przegląd Polityczny.

*Koresp. litogr. austr.* zaprzecza wieści, jakoby Rząd miał zamiar ściągania podatków w trzeciéj części w srebrze, a natomiast trzecią część wypłat swoich również w srebrze miał uskuteczniać.

Rząd pruski, obawiając się reformy Bundestagu, radby jego ukonstytuowanie odwlec. Dziś jednak nie podobna już wycofać się, gdy nie stworzono żadnego nowego systemu politycznego urządzenia Niemiec. W Berlinie jednak powszechnie obawiają się, aby umowa Bregencka, zastrzegająca podniesienie potęgi Bawaryi, nie przyszła w wykonanie. Chwiejące się ministeryum pruskie, które przedłużało żywot swój ciągłemi koncessyami dla stronnictwa przeciwkonstytucyjnego, dziś niema już nic innego złożyć na ofiarę, jak samo siebie. O kwestyę też niemiecką w Bundestagu rozbije się niezawodnie, a stronnictwo które dziś uchodzi za ministeryalne, dla tego, że popiera Manteuffla w Izbie przeciw opozycyi, usunie mu całą pomoc swoją, skoro Izby rozpuszczone zostaną. Stronnictwo to coraz wyraźniéj występuje z żądaniami: naprzód odrzuciło w Izbie I. prawo o odpowiedzialności ministrów, potem przez hr. Itzenplitza chciało podkopać system reprezentacyi ogólnéj żądając reformy prawa gminnego; dziś zamierza znów uderzyć na ministeryum interpellacyą: czyli utrzymanie lenności i familijnych fideikomisów pozostanie nadal, lubo § 40 konstytucyi wyraźnie je znosi.

Znany Florencourt wstępuje do służby austryackiéj, przeszedł on na religią katolicką i w bliskiéj żył styczności z hr. Thunem pełnomocnikiem w Frankfurcie. W Wrocławiu kilkanaście również osób przeszło w tych dniach na łono kościoła katolickiego.

W München odjęto wojsku kokardy niemieckie, noszone od czerwca 1848 r. i zmieniono chorągwie niemieckie na bawarskie.

Nazwiska skazanych na śmierć w Zweibrücken są: Didier, dziedzic dóbr; Schmidt notaryusz; Reichardt notaryusz; spekulant Schmitt; lekarz Dr. Hepp; aplikant sądowy Greiner; kandydat prawa Fries, i adwokat Culmann.

Senat hamburski przywraca konstytucyę, zmienioną w r. 1848 do dawnego stanu.

Król duński zjeżdża do Szleswiku.

— Jeden z korespondentów paryzkich dziennika *Indépendance Belge* zapewnia, że stronnicy Elizeum nowy plan układają, wedle którego dyskusya nad rewizyą konstytucyi i przedłużeniem władzy prezydenta odroczona byłaby na sześć miesięcy, samo zaś Zgromadzenie począwszy od sierpnia b. r. odroczyłoby się na 3 miesiące. Koresp. dodaje, że elizeiści spodziewają się pomyślnego przeprowadzenia tego projektu. Jakkolwiek można przypuścić, żeby kwestya rewizyi i prolongacyi była odroczoną, to przecież nikt nieuwierzy, aby Zgromadzenie w chwili właśnie ekspiracyi swojéj władzy, jak i władzy prezydenta samo odraczać się miało. Pod tym więc względem nadzieje elizeistów za płonne uważać musimy.

Zresztą, pomimo ciągłych pogłosek i zapowiedzi rozruchów, Paryż najgłębszéj używa spokojności. Zapowiadano manifestacye z powodu pogrzebu socyalistowskiego reprezentanta Corally, daléj z powodu poświętnego otwarcia Izby. Wszystkie te wieści okazały się bezzasadnemi, i trudno pojąć w jakim celu bywają rozpuszczane.

---

**Na mocy dekretu wysokiego c. k. ministeryum kultury krajowéj i górnictwa z 3 marca 1851 l. 2395, podaje się niniejszém do powszechnéj wiadomości, że w bieżącym roku będą się odbywać w koronnym kraju Galicyi we Lwowie i Krakowie, a to w drugiéj połowie miesiąca listopada ogólne egzamina (*Staatsprüfungen*) dla leśniczych, którym ma być przyznana kwalifikacya do niezawisłego prowadzenia gospodarstwa leśnego (powszechny rządowy dziennik ustaw państwa z r. 1850 zeszyt XXVI nr. 63 lit. a.)**

**Kandydaci, którzy się zamyślają poddać temu egzaminowi, mają swoje należytemi dokumentami zaopatrzone prośby, w których oraz należy wymienić, czy ten egzamin chcą złożyć we Lwowie lub Krakowie, a to, jeżeli już zostają w służbie publicznéj przesłać najdaléj po dzień 15 września b. r. przez swoje przełożone władze, w innym razie zaś w prost do c. k. galicyjskiego krajowego prezydyum (namiestnictwa).**

**Warunki przypuszczenia do namienionego egzaminu wiadome są z przytoczonéj powyżéj ustawy prowizorycznéj i z obwieszczenia c. k. prezydyum krajowego z dnia 10 października 1850 l. 51,030.**

**Dzień egzaminu tudzież komisarze egzaminujący będą późniéj publikowani.**

**Zresztą zgłaszającym się kandydatom do egzaminu będą służyć za prawidło następujące przepisy instrukcyi dla egzaminujących komisarzy wydane:**

**W dniu wyznaczonym mają kandydaci za okazaniem dekretu przypuszczenia, który na ich prośbę przy należytem wypełnieniu przepisanych warunków będzie im wydany, zgłosić się do komisyi egzaminującéj, wywieść się z tożsamości swojéj osoby przez okazanie zaopatrzonego opisaniem ich osoby certyfikatu od właściwéj władzy politycznej albo starostwa grodzkiego, i złożyć swoje, według § 7 a. prow. rozporządzenia, o zaprowadzeniu egzaminów ogólnych dla leśniczych pisemne wypracowania; aby powziąć przekonanie, czy każdy kandydat posiada także zdolność do samodzielnego wypracowania złożonego operatu, przywoła egzaminująca komisya każdego pojedyńczo i zażąda od niego potrzebnego w tym zamiarze o jego wypracowaniu objaśnienia.**

**Do odpowiadania na pisemne zapytanie (§ 7 lit. l.) nie wolno kandydatom używać książek, pism (wyjąwszy tablice logarytmów i kubiczne) lub innych notatek, ani też czynić sobie pisemnych lub ustnych udzielań; po upływie wyznaczonych do wypracowania dwunastu godzin mają oddać swe elaborata, bądź są ukończone, bądź nie.**

**Względem złożenia taksy egzaminu będą w rezolucyi na prośbę przypuszczenia bliższe szczegóły zawarte.**

**Z c. k. galic. prezydyum krajowego.**
**Lwów d. 17 kwietnia 1851.**

---

**Wiedeń 27 kwiet.** Komisya centralna wystawy Londyńskiéj, podaje w dzisiejszych dziennikach do wiadomości, że się powiodło usiłowaniom ministra handlu następujące uzyskać korzyści dla podróżnych udających się na wspomnioną wystawę: 1) Ceny miejsc na kolejach żelaznych austryackich, niemieckich, belgijskich i francuskich znacznie zostały zniżone. 2) Bilety do jazdy tam i na powrót po tak zniżonéj cenie sprzedają się w Wiedniu, Bernie i Pradze, i należytość za całą drogę aż do miejsca wylądowania, może być naraz zapłaconą; tak, że podróżny przez całą drogę, prócz zachodzić mogącéj przewyżki w wadze pakunku, żadnych dalszych kosztów przewozu nieponosi. 3) Przewóz pakunków podróżnych w takie bilety opatrzonych, w ten sposób jest urządzony, że potrzeba częstego odbierania i oddawania ich została usunięta, a i rewizya celna tylko w dwóch miejscach, obecności podróżnego wymagać będzie. Ktokolwiek z tych rozporządzeń chce korzystać, może się zgłosić w téj mierze do centralnéj komisyi wystawy w Wiedniu (*Hof Nr 331 Local der Handels-Kammer*) albo do komisyj filialnych w Pradze i Bernie.

Oszczędność stąd dla podróżujących 1szą klasą wynosi 41 złr. drugą klasą 36 złr. a cała podróż z Wiednia do Londynu kosztuje pierwszą klasą 76 złr. drugą 58 złr.

— *Depesza telegr.* z Zagrzebia daty wczorajszéj, donosi z Bihacza, że Skanderbeg usiłował rzucić most na Unie, czemu powstańcy przeszkodzili, tak iż cofnąć się musiał w oczekiwaniu posiłków. Poprzednio Skanderbeg zajął wsie Golubice i Ripas. Powstańcy otrzymali posiłki w sile 500 ludzi.

### NIEMCY.

*Freim. sächs. Zeitung* donosi, iż niektóre rządy niemieckie zawarły konwencyą, wedle któréj pasporta wydawane przez angielskie poselstwa i konsulaty nie mają bronić przed wydalaniem w takowe opatrzonych, a tylko pasporta w Anglii przez ministeryum wydawane szanowane być mają. Powodem do tego, jak mówi pomieniony dziennik, ma być opieka, jakiéj niebezpieczni rewolucyoniści ze strony władz angielskich doznają.

— Nie upływa tygodnia, aby nie wydawano w Prusach zakazów broszur i pamfletów w zastraszający sposób codziennie się zjawiających, lub takowych nie konfiskowano. Przed parą dniami donieśliśmy o zaborze broszury p. Unruh. Świeżo zabrano znów „Album Kinkla“ i humorystyczny illustrowany czasopis: „Obrazki dla dorosłych dzieci,“ który był dalszym ciągiem zakazanéj „Niemieckiéj Osy“ (*Reichsbremse*). Znaczna liczba dawniéj skonfiskowanych pism np. Rüstowa „Państwo militarne“ itd. powtórnie zakazaną została, o czém szczegółowo zawiadomiono księgarzy. U jednego sprzedawacza pamfletów w Berlinie zabrano temi dniami znaczny zbiór pism podobnego rodzaju, a między niemi wielką liczbę egzemplarzy świeżo zakazanéj mowy Beckera przy jego procesie w Berlinie, która miała napis taki sam jak broszura, o którą proces się toczył tj. „Monarchia czy Rzeczpospolita, Cz. II.“

— *Konst. Gaz.* pisze o wyborze posła do Frankfurtu. Słusznie utrzymywaliśmy, że to nie p. Bismark-Schönhausen będzie reprezentował we Frankfurcie Prusy, a raczéj rząd pruski. Jedno z pism tutejszych, które się żywi ogryzkami rzucanemi już pod stół, przy którym siedzi *Gazeta Pruska* mówi, że „jakkolwiek nie jest niepodobném do prawdy, aby rząd nie miał chcieć użyć talentu i zdolności p. Bismark-Schönhausen w służbie publicznéj, przecież powątpiewać słusznie należy, aby to tyczyło powyżéj wzmiankowanéj posady.“ Czyliż przyjdzie nam powitać go niezadługo jako naszego ministra spraw zagranicznych?

### FRANCYA.

**Paryż 24 kwietnia.** Dzisiejszy *Constit-*

*tionnel* zawiera długi artykuł p. Granier de Cassagnac, w którym dowodzi, że niepodobieństwem jest czekać do roku 1852 z rozwiązaniem dzisiejszego stanu rzeczy, i że koniecznem jest, aby przed upływem sześciu miesięcy rozwiązanie to w jakibądź sposób nastąpiło. Artykuł ten, który jedynie jako odezwę do tchórzostwa uważać można, i w którym autor żadnych nieszczędzi środków rzucenia popłochu na umysły, kończy się temi wyrazy:

„W czasach spokojnych, zwyczajnych, pod rządem dawniejszym i regularnym, ze wstrętem widzielibyśmy naruszenie konstytucyi, wbrew formie przepisanéj. Pod rządem takim, jakim jest dzisiejszy, po rewolucyi zuchwałéj i gwałtownéj, narzuconéj krajowi przez spiskowych, którzy się z tego szczycą; pod konstytucyą ułożoną w chwili przesilenia, w mieście ogłoszonem w stanie oblężenia, niemożemy wahać się w mniemaniu i wypowiedzeniu zdania naszego, że sam kraj albo ciała ukonstytuowane w jego imieniu lub pod jego kontrolą, mają prawo każdego czasu wejzrzenia w nią i obowiązek uczynienia tego jak najśpieszniéj.

Są to prawdy elementarne, są to nocye prostego zdrowego rozsądku; wypowiedzieć je, tyle znaczy co udowodnić.

Mówiono niedawno, o odwołaniu się do rad departamentowych, tych naturalnych organów ludności dla lepszego przekonania się o woli narodu.

Widzielibyśmy dwie niedogodności w podobnym środku: raz, że rady municypalne przekroczyłyby w ten sposób zakres swoich prawnych atrybucyj, a powtóre, że przez wstawienie takiego pośrednictwa opinii kraju, musiałaby się osłabić jéj powaga. Jedna zaś tylko myśl zdołałaby wpłynąć skutecznie na Zgromadzenie prawodawcze, a tą jest myśl bezpośrednia Francyi saméj, wynurzona spokojnie i sprawdzona niewątpliwie.

Wszelkie środki, które poprowadzić mogą do zasięgnięcia wolnéj i szczeréj woli Francyi, zasługują na uwagę. Proponują nam z wielu departamentów, aby po gminach roztworzyć regiestra z jednem lub dwoma pytaniami jak najprostszemi, na których wszyscy obywatele byliby wezwani do podpisu *tak* lub *nie*. Takie dochodzenie, uorganizowane przez komiteta departamentowe i kantonowe, mogłoby otworzyć nową erę, podstawiając naród w miejsce ambitnych konspiratorów i towarzystw sekretnych. Niemożemy jak tylko zachęcać do tego przedsięwzięcia.

Nadewszystko trzeba pośpiechu. Niema chwili do stracenia. Kwestye dziś jeszcze proste, mogą się wyrodzić lada chwila. Przez miesiąc jeszcze lub dwa, wolne będą od komplikacyj finansowych, przemysłowych, rolniczych, kupieckich; będzie je można zbadać i rozwiązać dla nich samych. Żądajmyż póki czas jeszcze, żądajmy formy rządu od zdrowego rozsądku, rozumu, i doświadczenia kraju; z obawy, abyśmy tak jak już tylekroć, nie byli zmuszeni przyjąć takowéj z rąk konieczności.“

— Prezydent Rzpltéj dawał dzisiaj wielki obiad, na którym znajdował się arcybiskup paryski, całe wyższe duchowieństwo, kilku proboszczów paryskich i kilku księży, którzy wciągu postu miewali kazania.

— Wczoraj był pierwszy wieczór u p. Leona Faucher w ministerstwie spraw wewn. Zebranie było bardzo liczne i świetne.

— Od niejakiego czasu kamienice w Paryżu znacznie upadły w cenie. I tak sprzedano w tych dniach za 120,000 fr. dom przy ulicy S. Honoré, za który dano przed parą laty 300,000 fr. Doktor Pinel za 148,000 fr. nabył Villę Madrid w lesie Bulońskim, w którą włożono przeszło milion fr. P. Pinel urządzi w téj Villi zakład zdrowia.

## ANGLIA.

**Londyn 24 kwietnia.** Komisya dyrekcyjna wystawy świata, ogłosiła już program uroczystości królewskiéj, mającéj się odbyć 1go maja. Oto jego osnowa:

„Publiczność złożona z właścicieli biletów na cały czas wystawy, przypuszczona będzie w godzinach między 9 a 11 rano, i zajmie galerye wyższe i niższe; część jéj oddzielona będzie od tłumu balustradą.

W pośrodku sali, od strony północnéj stać będzie na wzniesieniu tron.

Komisya dyrekcyjna zbierze się o godz. $11\frac{1}{2}$ i wraz z zagranicznymi komisarzami zajmie miejsce naprzeciw estrady.

Arcybiskup Cantorbery, ministrowie, wielcy dygnitarze korony i ciało dyplomatyczne zajmą miejsca na estradzie o godz. $11\frac{1}{2}$. Wszyscy przybędą w wielkich mundurach.

Królowa ze swoją rodziną i orszakiem wyjedzie z pałacu Buckingham, w ten sposób, iżby o godz. 12téj punktualnie przybyć mogła do pałacu wystawy; za przybyciem, zasiędzie na tronie.

Chóry zaintonują hymn: *God save the Queen.* Gdy królowa zasiędzie na tronie, książe Albert przyłączy się do komisarzy, odczyta protokół ich prac, i doręczy J. K. Mości katalog wystawy.

J. K. Mość odpowie, poczém ks. Albert zajmie miejsce obok niéj.

Dziekan ciała dyplomatycznego będzie następnie miał mowę do królowéj, na którą Jéj K. Mość odpowie.

Po modlitwie powiedzianéj przez arcybiskupa Cantorbery, orszak królewski sformuje się dla pochodu przez wystawę z północy na południe, przechodząc przed publicznością zebraną po bokach.

Podczas tego pochodu organy wykonywać będą marsze tryumfalne.

Wróciwszy na estradę, królowa ogłosi otwarcie wystawy. Fanfary i salwy z dział powitają to ogłoszenie. Wszystkie baryery zostaną zniesione, publiczność będzie wolno krążyć, a J. K. Mość z orszakiem swoim wróci do pałacu.

— Na odbytem 10go b. m. w Londynie zgromadzeniu chartystów, złożonem z delegowanych wszystkich hrabstw, przyjęto bardzo obszerny program, obejmujący wszystkie środki jakie to stronnictwo uważa za nieodzowne i nagłe dla zbawienia ojczyzny. Zakupywanie ziemi przez państwo dla puszczania jéj za niskie ceny w dzierżawę, prawo do pracy, wychowanie publiczne i przymusowe, spłacenie kapitału długu narodowego bez procentów, zniesienie armii a zastąpienie jéj landwerą — oto najważniejsze punkta tego rewolucyjnego programatu.

— W pierwszym kwartale b. r. wyprowadzono z portu Nowego-Yorku 4,643,000 dolarów w srebrze i złocie. Summa ta jest znaczną, ale przewyższa ją jeszcze summa wprowadzonego z Kalifornii złota, która dla saméj mennicy wyniosła 10,434,000 dolarów.

W samym obwodzie Nowego-Yorku wychodzi obecnie 458 dzienników, z których 56 codziennych. Na wystawie londyńskiéj będzie po jednym egzemplarzu każdego z tych dzienników.

— W Edimburgu odbyła się wielka manifestacya protekcyonistów, pod postacią bankietu na 700 osób, prezydowanego przez hr. d'Eglintown. Toasta na cześć lorda Stanley i p. d'Israeli, dały powód do długich deklamacyj i z zapałem przyjęte były przez zwolenników systemu protekcyjnego.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 28 kwietnia.** Rozeszła się wiadomość, iż w piątek we Lwowie powstał był rozruch z powodu przenoszenia się Izraelitów do ulic zamieszkałych przez Chrześcian, do poskromienia którego użycie wojska okazało się potrzebnem. Wiadomość ta wydaje nam się być fałszywą, albowiem *Gazeta Lwowska* z piątku 25 b. m., którą wczoraj wieczór otrzymaliśmy, żadnéj o tym wypadku nie czyni wzmianki.

— Roboty fortyfikacyjne we Lwowie na górze Wronowskiéj rozpoczęto od kilku tygodni. Do robót i wojsko jest użyte. Forteca będzie na wielką skalę. Zajmie ona całą przestrzeń wzdłuż od Zakładu Ossolińskich aż do Pałczyńskiego stawu, a w szerz od pałacu księcia Sapiehy aż po za Sztyft. Kto zna Lwów temu wiadomo, że część tego miasta między kościołem Śgo Mikołaja, (którego klasztor na akademię obrócono), rogatką stryjską, Pałczyńskim stawem, browarem Prohaski, i Zakładem Ossolińskich, składa się z samych pagórków. Jest więc zdaje się celem rządu wzmocnienie tego punktu fortyfikacyą dominującą nad miastem po jednéj, po drugiéj zaś stronie nad temi polami, gdzie za panowania Zygmunta I odbyła się wojna kokosza.

Zakupiono już bardzo wiele domów i ogrodów znajdujących się po miejscach, które zajmie forteca. Zaczęto nawet, jak nam piszą, traktować z kuratoryą Zakładu Ossolińskich o sprzedaż całego gmachu. Być może, iż interes przyjdzie do skutku: zważywszy, że Towarzystwo Kredytowe, które dotychczas wynajmowało lokale w Zakładzie, przenosi się teraz do własnego od pana Hausnera zakupionego domu, jak niemniéj, że wtedy Zakład nabyłby zapewne odpowiedni swemu celowi budynek i biblioteka uwolnionąby została od zgubnéj wilgoci, o któréj już jedna z naszych korespondencyi donosiła.

Zapewne dla przyśpieszenia robót koło fortecy powiększyła się znacznie we Lwowie liczba koszar.

— *Dziennik Warszawski* donosi: że Ludwik Hauke, były radca stanu, szef górnictwa w Królestwie Polskiem przeżywszy lat 73 w dniu 22 b. m. rozstał się z tym światem; również mówi o śmierci Gustawa Świętopełka Czetwertyńskiego, b. tajnego radcy państwa, na dniu 23 b. m.

— *Kuryer Warszawski* podaje wiadomość, że w dobrach swoich Trojanowie pod Żytomierzem, zszedł z tego świata w 38 roku życia ś. p. August Junosza Bieliński, syn Józefa hrab. Bielińskiego z Działyńskiéj. Zmarły był ostatnim swego domu potomkiem i na nim wygasł szczep znakomitéj w kraju rodziny, która wydała wielu dygnitarzy, a między innemi dwóch Marszałków Wielkich Koronnych, którym Warszawa zawdzięcza wiele porządków, a między innemi dokładniejsze zabrukowanie ulic. (Świadczy o tem pomnik trzech Figur na wjeździe do aléj).

— Od dni kilku bawi w Warszawie z odwiedzinami u dostojnych krewnych swoich p. Karol de la Barre-Bodenham, zastępca deputowanego (Deputy Lieutenant) hrabstwa Hereford (w Anglii), gdzie ojciec jego pełni zaszytną godność szeryfa. Obecny tu pan Bodenham jest siostrzeńcem znanego kardynała Weld; małżonką zaś jego, jest córka referendarza stanu Morawskiego, osiadłego w W. Księstwie Poznańskiém.

— W tych dniach wyszedł z druku *Pamiętnik Literacki* wydany przez Zenona Rappaport, który już kilkakrotnie występował w zawód literacki. Pamiętnik ten obejmuje różne pisma tak prozą jak i wierszem nietylko samego Rappaporta, ale i wielu innych autorów, z imionami których już niejednokrotnie spotykaliśmy się w rozlicznych pismach.

— Artysta nasz Apolinary Kątski po zebraniu tryumfów w Petersburgu, uda się do Wilna, gdzie zamierza dawać także koncerta.

— W pracowni pana Tatarkiewicza rzeźbiarza w Warszawie, widzieliśmy modele do dwóch posągów, które pan Tatarkiewicz wykończyć zamyśla. Jeden z tych posągów ma wyobrażać znanego naszego sielankowego poetę Karpińskiego, siedzącego na snopku słomy z lirą w ręku; drugi, Kopernika, stojącego, z prawą nogą opartą o glob ziemski. Śmiała to myśl chcieć wykonywać posąg Kopernika po Torwaldsenie, ciekawiśmy jak ją nasz artysta przywiedzie do skutku.

— Wiadomość nadesłana z Kalkuty do Londynu 16 kwietnia donosi o spaleniu się największego podróżnego do Indyi okrętu *Bukinghamshire* ładownego na 2000 beczek. Okręt ten spłonął w powrocie do Anglii na pełnym morzu około 10 mil (ang.) od portu indyjskiego Diamond. Na pokładzie oprócz licznéj służby okrętowéj, znajdowało się 70 żołnierzy z rodzinami i 33 podróżnych, samych Anglików. Szczęściem, że przystań nie była daleka, a prąd bił ku brzegom tak, iż można było palący się okręt pognać ku lądowi. Płynący przypadkowo tamtędy parowy statek uratował wszystkich, oprócz 5 osób, które utonęły. Z rzeczy nie można było nic uratować, a że pożar wybuchnął w nocy, wszyscy pasażerowie w koszulach tylko zdołali podwójnéj uniknąć śmierci. Pożar trwał 3 dni i tyleż nocy, a strata ładunku liczoną jest na 120,000 funt. szterl.

— Rząd austryacki wysłał p. Felsenthala, rząd pruski p. Stiebera „dla nadzoru nad niemieckimi złodziejami kieszonkowymi“ w Londynie. Temi słowami naznaczone zostały ich obowiązki w korespondencyi w tym przedmiocie prowadzonéj z *Foreign-office*.

— *Wanderer* następną podaje powiastkę, wyjętą z pisma *Euphrosine*: Pan jeden w Lugos spostrzegł u swojego woźnicy fałszywy cwancygier, po prostu z cyny odlany. „Musisz ten pieniądz natychmiast zniszczyć — rzekł pan — bo jest fałszywy, i możesz wielką na siebie ściągnąć odpowiedzialność, jeżeli myślisz kupić co za niego.“ Po kilku dniach zapytał pan sługę, czy w saméj rzeczy zniszczył pieniądz cynowy. Chłopak wahał się, skrobiąc się za uchem. „Cóż to znaczy — zawołał pan — tyś kupił co za niego?“ „*Nagy-ságos ur* — odpowiedział chłopak urażony — wszakżeś mi pan tego zakazał, ale — dodał jąkając się — ja ten cwancygier... przedałem.“ „Nieszczęśliwy! czyś ty mógł tak oszukiwać?“ rzekł pan. — „Oszukiwać? nie, ja nie oszukałem nikogo — rzekł bardziéj jeszcze urażony woźnica — gdy chłop jeden wołoski koniecznie się go napierał, powiedziałem mu otwarcie, że to fałszywy cwancygier, ale on mi na to: *tot i mai bun*, *la chertjie* (przecież zawsze lepszy niż papier), i dał mi za niego dwa dziesięciokrajcarowe papierki.“

— *Gaz. Preszburgska* pisze, że do Konstantynopola przybył Czerkies w zamiarze odebrania córki swojéj z haremu jakiegoś z możnych Turków. Poseł rosyjski Tytow popiera jego żądania, Czerkies bowiem rosyjskim jest poddanym. Ali Pasza minister spr. zagr. oświadczył mu jednak, iż gdyby wszyscy Czerkiesi żądali swoich córek, wyludnionoby wszystkie haremy, nawet sułtański. Wiadomo wreszcie, iż piękne córy Kaukazu poczytywały sobie za najwyższy cel życia, dostać się z ubogich gór swoich, gdzie również są niewolnicami, do haremów carogrodzkich, gdyż tam czeka je przepych i wszystkie zmysłowego życia słodycze. Sprawa ta nie będzie miała zapewne żadnych następstw.

— Książę Jan Lobkowicz ofiarował 6000 złr. na rzecz narodowego teatru czeskiego w Pradze.

— W przeszłym tygodniu policya berlińska zaintrygowaną została. Przybył tam dyrektor teatru z Akwizgranu Dr. Würth, celem angażowania nowych artystów. Na nieszczęście na tajnych listach stało nazwisko Dra Würth znanego w całych Niemczech, a nawet w całéj Europie, wmieszanego we wszystkie spiski i propagandy, który przed r. 1848 zamieszkiwał Szwajcaryę. Czego jednak policya pruska nie wiedziała, a co każdy student niemiecki wiedział, że Dr. Würth umarł właśnie w r. 1848: i niewiadomość tak ważnéj rzeczy była powodem protokołów, korespondencyj, śledztw i czuwania nad każdym krokiem dyrektora teatru. Na podobieństwie twarzy i nazwisk Szekspir oparł jednę z pięknych swoich sztuk dramatycznych; dyrektor przyrzekł szukać nowego Szekspira, który miejsce zwiedzionéj żony w Szekspirowskiéj komedyi zastąpi przezydentem policyi.

# Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków 28 kwietnia.** Targ na Baranie wczorajszy był ożywiony: pszenica dobrze była płacona, ale tylko piękne gatunki, z powodu zwłoki targu w wielkim tygodniu i zużycia dużo pięknéj mąki na ciasto wypytywano o najlepszą dla mączników.

Pszenica 20—21 złp., żyto 15—$15\frac{1}{2}$ złp., jęczmień nie miał popytu; mała część sprzedana po 12—13 złp. Piękne oziminy zapowiadają zniżenie się cen — nawet jare zboża już wschodzą i gdyby deszcze przechodziły, najpiękniejsze przyszłego żniwa byłyby nadzieje.

# Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 28go kwietnia.* Metaliki 5-proc. $96\frac{1}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{7}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $89\frac{1}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. 51. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300. — Augsburg $132\frac{1}{2}$. — Londyn 13 — kr. — Paryż $156\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe $1267\frac{1}{2}$. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1317\frac{1}{2}$.

**Kurs krakowski** z d. 29 kwietnia. Banknoty: $82\frac{1}{6}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. 5. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zastawne galicyjskie dają 91, żądają $91\frac{3}{4}$. — Cwanc. stare $106\frac{3}{4}$ nowe $107\frac{1}{2}$.

**Kurs lwowski** z d. 25 kwietnia. Dukat holen. 6 złr. 6 kr. — Dukat ces. 6 złr. 12 kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 37 kr. — Rubel śr. rosyjski 2 złr. $2\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 31 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 89 złr. 33 kr.

# URZĘDOWE.

N. 4674. **Obwieszczenie Konkursowe** [802]

Celem obsadzenia wakującéj posady Adjunkta przy bibliotece uniwersytetu Krakowskiego, z którą jest połączona roczna płaca w kwocie 750 złr. w mon. kon. na skutek postanowienia wysokiego ministeryum wyznań i oświecenia z d. 14 lutego 1851 r. N. $\frac{1140}{193}$ niniejszém ogłasza się konkurs.

Ubiegający się drogą konkursu o powyższą posadę obowiązani prośby swoje w ciągu dwóch miesięcy od ogłoszenia tego obwieszczenia do c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie podać.

W prośbach tych należy wykazać: wiek, miejsce urodzenia, religią, stan, wszystkie ukończone nauki, stopień akademicki o ile takowy posiada, znajomość języków, a w szczególności języka polskiego, dotychczasową służbę, zachowania się moralne itd. dołączyć prace literackie i uczynić wzmiankę czyli, a w zachodzącym przypadku z kim i w jakim stopniu kandydat znajduje się spokrewnionym lub spowinowaconym względnie osób do uniwersytetu Krakowskiego należących.

Wszystkie prośby konkursowe mają być stósownemi świadectwami i dowodami zaopatrzone.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

(3) Kraków dnia 2 kwietnia 1851 roku

N. 4518 **Obwieszczenie** [821]

Rozporządzenia JO. Księcia Namiestnika kraju Królestwa Polskiego umieszczonego w Gazecie Warszawskiéj Ner 63:

Z powodu napotykanych wątpliwości, przy udzielaniu mieszkańcom kraju tutejszego, jako też i czasowo przebywającym tu cudzoziemcom pozwoleń na broń palną, oraz dla zachowania jednostajności w tym względzie, JO. Książę Namiestnik Król. polecić raczył: 1) Przybywający z zagranicy cudzoziemcy, nie mogą posiadać więcéj broni nad potrzebną do własnego ich użytku ilość, licząc na każdą rodzinę po jednéj strzelbie i szabli, lub też po parę pistoletów i szabli. Że zaś przy reorganizacyi straży celno-granicznéj, mogą być napotykane trudności w czynieniu wzmianki na paszportach przybywających z zagranicy osób o ilości przywiezionéj przez nich broni, włożyć przeto obowiązek na władze policyjne, ażeby te przy okazywaniu im paszportów, żądały od podróżnych wiadomości o ilości i rodzaju przywiezonéj przez nich broni, wydawały im na tę broń bezpłatne pozwolenia i jednocześnie czyniły o tém wzmiankę na paszportach, a to dla kontrolowania przy powtórném przebywaniu granicy. Przepis ten wszakże nie stosuje się do cudzoziemców wyższego znaczenia, oraz wojskowych i kuryerów. 2) Wydane tym sposobem pozwolenia równie jak i wydawane na wstawienie się konsulów cudzoziemcom czasowo w kraju tutejszym przebywającym, nie wchodzą w ilość pozwoleń na broń przeznaczoną do wydania tutejszym stałym mieszkańcom. — 3) Dymisyonowani oficerowie i urzędnicy rodem z Cesarstwa, oraz zostający tu w służbie wojskowéj lub cywilnéj i zajmujący posady klasyfikacyą objęte, rodem tak z Cesarstwa, jako z Królestwa będący, mają prawo posiadać broń bez szczególnych na to pozwoleń; posiadana zaś takim sposobem przez nich broń nie liczy się do ilości broni przeznaczonéj dla mieszkańców kraju w ogólności. (2-3)

Nr. 6982. RADA MIASTA KRAKOWA. [842]

*Wydział Administracyi i Skarbu.*

**OBWIESZCZENIE.**

Podaje do wiadomości odnośnie do artykułu 4 prawa sejmowego w dniu 15 lutego 1822 r. ogłoszonego, a w dniu 24 grudnia 1821 r. do Nru 4801 D. G. S. wydanego, że w skutek ustawy Rady miejskiéj na posiedzeniu ogólném dnia 11 listopada 1850 r. do Nru 16,948 zapadłéj, przez Wysoką c. k. Komisyą Gubernialną reskryptami z dnia 28 lutego i 27go marca r. b. Ner 17,353 i 3798 zatwierdzonéj, zajętemi zostaną na użytek publiczny: w gm. VIII miejskiéj stojące, a mianowicie: realności pogorzałe pod L. $281\frac{1}{5}$ Jana i Maryanny Szyjewskich małżonków, — 283 Jana i Józefy Armułowiczów małżonków, wreszcie 284 Jana i Maryanny Kurkiewiczów małżonków. — Kraków dnia 23 kwietnia 1851 r.

(1-3) Wiceprezes *J. Paprocki*. — Z. S. Jlnego *Zawisza*.

Ner 1893. CESAR.-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [829]

*Miasta Krakowa i jego Okręgu.*

W myśl artykułu 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Janie Chrzcicielu Żentku pozostałego z domu pod L. 2 na Stradomiu położonego, składającego się — aby z takowemi w zakresie miesięcy 3ch do Trybunału zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu spadek w mowie będący zgłaszającéj się córce Julii z Żentków Wolickiéj, przyznanym będzie.

Kraków dnia 26 marca 1851 r.

Prezes c. k. Trybunału MAJER.

(2-3) Za Sekretarza *W. Płonczyński*.

[833] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (2-3)

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na skutek rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 2 kwietnia r. b. Ner 2096 odbywać się będzie licytacya ruchomości po ś. p. Pawle Więckowskim pozostałych, jako to: sukien, bielizny i kosztowności, a to w dniu 5 maja r. b. o godzinie 9éj rano w gmachu Sukiennice w Rynku głównym miasta Krakowa — za gotową monetę. — Kraków dnia 25 kwietnia 1851 r.

*Sebastyan Korytowski* Not. Publ.



## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 28 | 2 | 27" 2"'. 427 | + 15° 8 | 3"' 14 | połudn. mocny | pogoda z chm. | o g. $2\frac{1}{2}$ wicher pp.łzach. | +16° 1 | +3° 7 |
| „ | 10 | „ 2 537 | + 9 7 | 3 18 | „ słaby | „ „ | | | |
| 29 | 6 | „ 2 367 | + 8 6 | 3 41 | wpłwsc. „ | „ „ | | | |

W DRUKARNI CZASU.